

Szastyńska-Semion, Alicja

Arystofanes na scenach polskich (1962-1975)

Studia Archeologiczne 1, 193-203

1981

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Alicja Szastyńska-Semion

ARYSTOFANES NA SCENACH POLSKICH
/1962-1975/

Lata 1962-1975 nie stanowią jakiegos̄ zankniętego okresu, o wyraziście zarysowanych cechach charakterystycznych. Przedstawione tu inscenizacje Arystofanesowe na scenach polskich stanowią dalszy ciąg artykułu opublikowanego w Eosie w 1963 r.¹, obejmującego lata 1873-1961, i nawet tytułem do niego nawiązują. Wydaje się więc, że podsumowanie tamtego opracowania powinno stanowić tło do dziejów scenicznych Arystofanesa w Polsce w ostatnim cztertnastoleciu.

Pierwszy raz wystawiono go w Krakowie, gdzie widz był przyzwyczajony do teatru naturalistycznego, nie osiągnął więc sukcesu /Rycerze 1873/. Przyjęcie pogorszyło jeszcze wykorzystanie sztuki do walki stańczyków z liberałami i występowanie przeciw powstaniu styczniowemu.

Po raz drugi wszedł na scenę przystosowany już do dziewiętnastowiecznych kanonów teatralnych w przeróbce Stanisława Koźmiana /Lysistrata 1895/. Rozgłos, jaki temu przedstawieniu nadał podwójny skandal, polityczny i obyczajowy, bardzo spopularyzował imię Arystofanesa i trochę jego twórczość. Wielkie zasługi dla

¹ A. Szastyńska-Semion, Arystofanes na scenach polskich /1873-1961/, Eos III 1963, s. 82-106; Nowoczesne realizacje Arystofanesa, Odra VIII 1968, s. 7-8, s. 68-70; G. Pianko, Antyk we współczesnym teatrze polskim, Meander XIX 1964, s. 363-377.

zrozumienia i przyswojenia jego komedii w Krakowie położyło Akademickie Koło Miłośników Dramatu Antycznego i jemu chyba zawdzięczają w dużej mierze swój sukces przedstawienia Chmur /1908/ i Gromiwoi /1909/, w przekładzie E.Ż.Cięglewicza.

W Warszawie wystawiono Arystofanesa od razu bez przeróbek /Gromiwoja 1911, Chmury 1915/.

W pierwszym ćwierćwieczu XX w. traktowany był jako orędownik równouprawnienia wszystkich ludzi w państwie, zwolennik nadania praw kobietom, patriota, wróg pseudofilozofów i mędrców oraz nauczyciel pobożności. Na dalszy plan odsuwano jego walkę o pokój.

W okresie międzywojennym twórczość Arystofanesa na scenach przedstawia się bardzo skromnie. Obserwuje się powrót do przeróbek i modernizowania. Ptaki w transkrypcji J.Tuwima wystawione w 1933 r. w Teatrze Polskim w Warszawie stały się satyryczną rozgrywką ze współczesnością, nie czyniącą różnicy pomiędzy sprawami ważnymi i błahymi. Idea adaptacji spotykała się z powszechnym uznaniem.

Po wojennej i powojennej przerwie wrócił Arystofanes jako patron pokoju /Częstochowa 1955, Gromiwoja, Warszawa 1955/.

Wytworzyły się jak gdyby trzy typy przedstawień Arystofanesa na scenie: "archeologizujące", tzn. dążące do wystawiania go możliwie blisko teatru greckiego, przedstawienia zbyt modernizujące, w których przeróbce ulega także tekst sztuki, wreszcie typ pośredni, opierający się na koegzystencji środków teatru nowożytnego i antycznego bez specjalnych ingerencji w tekst, na oddaniu wszystkich składników teatru Arystofanesa nowoczesnymi środkami teatralnymi. Ten kierunek wydaje się najbardziej obiecujący.

Dla uzupełnienia kilka danych liczbowych. W ciągu dziewięćdziesięciu lat wystawiono komedie Arystofanesa na scenach teatrów zawodowych szesnaście razy, w tym cztery przeróbki lub parafrazy. Najczęściej wystawiano Lysistratę /7 razy/, potem Chmury /3 razy/, Ptaki /2 razy przeróbki/, Rycerzy, Sejm Kobiet /Babie koło/ i Żaby po jednym razie. Ponadto za, w pewnym sensie, arystofanejską można uważać komedię pióra A.Neuwerta-Nowaczyńskiego pt. Warchoł i Miroluba, stanowiąca komplikację kilku sztuk Arystofanesa. Wśród tłumaczeń największe powodzenie miały przekłady E.Ż.Cięglewicza /9 razy/. Oprócz nich spotykamy przekłady J.Szujskiego, A.Sandauera oraz parafrazy S.Koźmiana, J.Tuwima, A.Jareckiego, dokonywane zwykle jeszcze za pośrednictwem jakiegoś obcego tłumacza.

W latach 1962-1975 udało się wysledzić jedenaście inscenizacji komedii Arystofanesa w teatrach polskich. W porównaniu z okresem poprzednim to dużo /90 lat i 16 przedstawień, 14 lat i 11/. Pojawili się nowi tłumacze i przekłady bardziej odpowiadające współczesnym potrzebom: Stefan Srebrny, Artur Sandauer, Janina Ławińska-Tyszkowska. Przekład Cięglewiczca bardzo ceniony na początku naszego stulecia, wyszedł z użycia. Wystawiano większą ilość komedii, nie ograniczając się do niezawodnej Lysistraty. Można odnotować dwie polskie prapremiery, Plutosa w Koszalinie /1968/ i Kobiet święcących w Tesmoforie w Krakowie /1973/. Liczba miast, w których wystawiano Arystofanesa powiększyła się o Wrocław i Koszalin.

Przejdźmy więc do omówienia poszczególnych inscenizacji. Okres poprzedni kończyły Żaby, w przekładzie A.Sandauera, wystawione w Łodzi w reżyserii K.Dejmka. Był to spektakl ogromnie chwalony przez krytykę. Przytoczę jeden tytuł recenzji "Smaczne Żaby"². Żaby zainaugurowały także okres następny i to wystawione w tym samym przekładzie i reżyserii. Wystawiono je w Teatrze Narodowym w Warszawie. Premiera odbyła się 5 czerwca 1963 r.³ Stanowiły one trzecią i ostatnią część tak zwanego "Tryptyku antycznego", na który składały się: Agamemnon Ajschylosa, w przekładzie S.Srebrnego, Elektra Eurypidesa, w przekładzie A.Sandauera i Żaby. Nie miejsce tu na omówienie całego spektaklu, pomyslanego ciekawie, ale zrealizowanego nie bez potknięć i zasadzek. Idea była bardzo dydaktyczna; pokazać tragedie Ajschylosa i Eurypidesa jako dwa akty tego samego dramatu i podsumować je sądem nad obu poetami. dokonany w podziemiu przez boga tragedii, Dionizosa, jak to uczynił Arystofanes w Żabach.

Trudno powiedzieć czy pomysł nie był w istocie tak świetny, jak na to wyglądał, czy zawiniły przekłady dokonane w odmiennych konwencjach, w każdym razie nie należał ów spektakl do największych osiągnięć reżyserskich K.Dejmka. Także Żaby nie wypadły tak przekonująco, jakby to wynikało z entuzjastycznych recenzji przedstawienia łódzkiego. Bardzo pozytywnym natomiast elementem był efekt kontrastu pomiędzy rozgrywaną w czarnych kostiumach,

² E.Ż. [Elżbieta Żmudzka], Smaczne żaby, Teatr 1961, nr 8, s.25,

³ Ajschylos, Agamemnon, przeł. S.Srebrny; Eurypides, Elektra, przeł. A.Sandauer; Arystofanes, Żaby, przeł. A.Sandauer, reżyseria K.Dejmek, scen. Z.Strzelecki.

powolnym tempie i w nastroju przygniatającej grozy Elektrą Eury-
pidesa i Żabami, których inscenizacja wyraźnie nawiązywała do
farsy jarmarcznej i była pełna światła i żywiołowego, choć może
nazbyt nerwowego ruchu. Pomysłowo były rozwiązane pewne epizody,
np. przebieranka pomiędzy Dionizosem i Ksantiasem, targi z nie-
boszczykiem o przeniesienie bagażu, chór żab, aluzje do poetów,
żywo odbierane przez widownię. Mało czytelny był sam sąd nad poe-
tami; ogromne maski utrudniały widzom rozumienie tekstu, wiele
dowcipów mijało bez echa, a wynik sądu wydał się przypadkowy. Po
raz pierwszy aktorzy wystąpili w kostiumach o sztywnych fałdach
przypominających waciaki. Ajschylos miał maskę złoźnika, Eurypi-
des był jakby uśmiechnięty. Nie były to najsmaczniejsze Żaby.
W. Filler pisał w Polityce: "Jeżeli rzecz uznać za kolejną propo-
zycję współczesnej interpretacji wielkich Greków to zademonstro-
wana na deskach Teatru Narodowego mieszanka firmowa gatunków i
stylów zakrawa po trosze na kiepski dowcip"⁴.

Także w roku 1963 Teatr Rapsodyczny w Krakowie wystawił mon-
taż czterech komedii Arystofanesa: Os, Acharniaków, Lysistraty i
Pokoju w przekładzie S. Srebrnego, pt. Sól Attycka⁵.

Zapowiedzią nowych prądów w inscenizacjach komedii Arystofa-
nesa było przedstawienie Chmur w Przekładzie A. Sandauera, w STS
Kalambur we Wrocławiu, w reżyserii Włodzimierza Hermana. Inter-
media, zastępujące antyczne chóry dopisał B. Litwiniec. Przedsta-
wienie było po studencku bezpretensjonalnym kabaretem antycznym.
Rozgrywało się na tle Uniwersytetu Wrocławskiego, Dumalnia Sokra-
tesa miała się więc kojarzyć z wrocławską Alma Mater. Blżej z
życiem studenckim wiązały sztukę wspomniane dwa intermedia, jedno
dość zgrabne, na temat problemów studenckich, drugie przedsta-
wiała kłopoty repertuarowe i nie tylko Kalamburu, np. chór zgrab-
nych Chmurek śpiewał:

by w programie łątać dziury
preparujem stare Chmury...

Ciekawie rozwiązany był agon pomiędzy Argumentami; Pheidip-
pides - Fejdek na drewnianym koniu na biegunach był kolejno huś-
tany przez obie wadzące się strony, które potem markowały bójkę,

⁴ W. Filler, Antyczny tryptyk, Polityka VII 1963, nr 24/328/,
s. 8 /z 15 VI 1963/.

⁵ Sól attycka. Osy; Acharniacy; Bojomira; Pokój. Przeł.
S. Srebrny. Układ tekstu i oprac. scen. M. Kotlarczyk. Premiera 21
IX 1963.

jako skoki przez kozły, przypominające zajęcia z WF. Końcowe podpalenie Dumalni-Uniwersytetu wypadło niemrawo. To było pocieszające, że zbuntowanym studentom nie w smak jednak było podpalanie szkoły. Ciekawym i udanym elementem spektaklu był śpiewający i tańczący chór, co nie było takie częste w inscenizacjach antycznych autorów. Sama natomiast treść i forma słowna intermediiów nie były najwyższej próby. Recenzent pisał⁶: "Te wstawki, piośneczki itp. nadawały dobremu skądinąd przedstawieniu charakter składankowy i nieco partykularny. Z drugiej jednak strony było ono bardzo studenckie, z całym tego terminu inwentarzem".

W nowym opracowaniu pokazano inscenizację Chmur na festiwalu studenckim we Włoszech i w tej wersji Chmury były dobrze zrobione, utrzymaną w znakomitym tempie zabawą na temat Arystofanesa. Tę wersję pokazał Kalambur także w Gdańsku, gdzie również zdobyła uznanie⁷.

Ten sam reżyser przygotował jako przedstawienie dyplomowe, już w teatrze zawodowym, Sejm Kobiet, w przekładzie J.Ławińskiej-Tyszkowskiej, poprzedzony sceną sądu z Żab w przekładzie A.Sandauera, w 1968 r. na scenie kameralnej Teatru Polskiego we Wrocławiu⁸. Przedstawienie było dozwolone od lat osiemnastu, a jednak bez wycieczek szkolnych i zbiorowych biletów z zakładów pracy osiągnęło ponad pięćdziesiąt powtórzeń. Był to sukces kasowy, ale nie tylko. J.Paweł Gawlik oceniając w Życiu Literackim sezon 1967/68 w teatrach Wrocławia jako najlepszy w Polsce pisał: "Herman... Przeniesiony do teatru zawodowego ... przedstawił się jako reżyser świadomy nie tylko swoich środków, i posługujący się nimi z pełną swobodą, jak na zakres doświadczeń i dotychczasowych możliwości, ale jako twórca pełen inwencji, znakomicie łączący doświadczenia teatru studenckiego z możliwościami i rygorami teatru zawodowego. Jego Sejm Kobiet Arystofanesa zadziwił nas nie tylko jędrnością przekładu i śmiałością w eksponowaniu najbardziej rubasznego tonu antycznej komedii, ale także sprawnością warsztatu, umiejętnością antycznej stylizacji wśród kabaretowych bez mała środków tego przedstawienia, okraszzonego pio-

⁶ S.Kowalewski, Czy tylko w teatr zabawa?, Kultura IV 1966, nr 24 /157/, s.4.

⁷ M.Orski, "7 tłustych lat" Kalamburu, Litery 1965, nr 3, s.5,

⁸ Arystofanes, Sejm kobiet. Komedia antyczna fragmentem z "Żab" poprzedzona. Premiera 13 I 1968.

senką, hojnie posypanego solą i pieprzem, które nagle ... okazało się jednym z bestsellerów sezonu"⁹.

Herman osiągnął rzecz bardzo trudną, stworzył piękny spektakl z nienajlepszej sztuki, w dodatku bardzo trudnej do wystawienia, chociażby ze względu na pęknięcie kompozycyjne. Co więcej, wydaje się, że sam sobie przysparzał trudności. Pomocą w wystawieniu był natomiast dobrze brzmiący, całkowicie komunikatywny przekład /opinia ówczesnej dyirekcji teatru Krystyny Skuszkanki i Jerzego Krasowskiego/, brak chórów, mała ilość aluzji i wycieczek osobistych. Wady, to pęknięcie kompozycyjne, jakby na dwa utwory, kompromitacja idei, z żarem wysuwanych w części pierwszej, no i obscena. Herman przysporzył sobie trudności poprzedzając Sejm Kobiet agonem z Żab, ponieważ w tym agonie musiał borykać się z problemem chóru, pieśniami i tańcem, czego mógł uniknąć, gdyby się ograniczył do Sejmu Kobiet. Elementy muzyki i tańca zostały zresztą rozwiązane w tym agonie znakomicie, ale za to parodia literacka nie bardzo docierała do publiczności. Bardziej komunikatywna była satyra polityczna. Także związek agonu z Sejmem Kobiet był chyba trochę naciągany. Rozumieć go można następująco: agon kończy stwierdzenie, że ten poeta jest lepszy, który działa wychowawczo na obywateli i daje państwu dobre rady, a Sejm Kobiet jest taką właśnie propozycją uzdrowienia stosunków w państwie ateńskim. Dotyczyło to wprawdzie poety tragicznego, ale dzisiaj podział ten stracił wszelkie znaczenie. Tym niemniej przejście od agonu Żab do Sejmu Kobiet nie wypadło przekonująco.

Oglądając Sejm Kobiet chwilami zapominało się, że to drugorzędna sztuka pierwszorzędnego poety, tyle jej dodawała blasku inscenizacja: prowadzenie chóru, nienatretne dekoracje, pomysłowe kostiumy lekko nawiązujące do antycznych, piękna muzyka. Nawet sceny w zamyśle autorskim obrzydliwe, defekacja Błepyrośa, nagabywanie młodego człowieka przez trzy natretne, obrzydliwe staruchy aczkolwiek śmiałe, pokazane zostały z taką kulturą, że były tylko komiczne. Świetnie wypadły kobiety "trenujące" przed udaniem się na zgromadzenie ludowe role mężczyzn, zwłaszcza scena, gdy niby to przypinając brody wkładały maski i z przystojnych kobiet zamieniały się w szpetnych, starych mężczyzn. Na podkreślenie zasługuje także zbieranie gratów domowych, aby je

⁹ J.P.Gawlik, Wrocławski przykład teatru, Życie Literackie XVIII 1968, nr 23 /854/, z 9 VI 1968, s.7.

oddać do wspólnej kasy, wreszcie scena, jak z festynu ludowego z ogromną ilością wszelakiego jadła i śpiew o wielkim pasztecie. Szkoda, że niezbyt słyszalna była uwaga, aby po zapowiedzianej uczcie zjeść trochę kiszki, dla odpędzenia głodu, co całej uroczystości nadało wydźwięk ironiczny.

Na marginesie dodajmy, że prasa miejscowa była dla reżysera i widowiska znacznie surowsza niż krakowska i warszawska¹⁰.

Latem 1968 r. na zaproszenie dyrekcji Teatru Bałtyckiego w Koszalinie/Słupsku, wyreżyserował W.Herman Plutosa w przekładzie J.Ławińskiej-Tyszkowskiej połączonego z fragmentami Prac i dni Hezjoda w przekładzie W.Steffena¹¹. Przedstawienie nosiło tytuł "Arystofanes, - Hezjod, Plutos czyli starogrecka przypowieść o Pracy, Biedzie i Bogactwie". Zamyśl spektaklu był bardzo dydaktyczny, w związku z tym, że Teatr Bałtycki działa przede wszystkim w terenie, wśród mało wyrobionej publiczności i z konieczności w jego spektaklach funkcje dydaktyczne, popularyzacyjne muszą być bardzo wyostrome. Warto podkreślić, że do każdej wystawianej sztuki, obok programu, opracowuje się biuletyn, przeznaczony głównie dla szkół, informujący o autorze, epoce, w której sztuka powstała, problematyce utworu itp.¹²

Dzięki pomysłowej reżyserii, znakomitej scenografii Miry Żelechower-Aleksion, miał Herman szansę osiągnąć sukces porównywalny z wrocławskim Sejmem Kobiet. Zawiodła niestety aktorska strona przedstawienia i Plutos przemknął niezauważony przez prasę centralną i niedoceniony przez miejscową, nad czym ubolewał A.Grodzicki w Życiu Warszawy¹³.

W roku 1970 wystawiono Lizystratę w Teatrze Powszechnym w Łodzi, w przekładzie S.Srebrnego, w opracowaniu i reżyserii R.Sykały, z tekstem ballad A.Jędrzejewskiego. Widowisko to cieszyło

¹⁰ Por. np. J.Bajdor, Antyfeminista... Arystofanes, Słowo Polskie z 16 II 1968, s.3 /Wrocław/ powściągliwie krytycznie i jf [Jerzy Falkowski], Kapitel Arystofanesowa, Teatr XXIII 1968, nr 4, s.15, recenzja utrzymana w tonie wysokiej pochwały.

¹¹ Prapremiera polska 20 VII 1968 r.

¹² Bałtycki Teatr Dramatyczny, Koszalin-Słupsk. Sezon 1968/69, Biuletyn Informacyjny nr 5. Arystofanes - Hezjod, Plutos, opr. A.Szastyńska-Siemionowa, Wrocław Instytut Filologii Klasycznej, s.1-20.

¹³ A.Grodzicki, Dwa teatry, Życie Warszawy, nr 56 z 7 III 1969, s.3.

się dużym powodzeniem publiczności i w ciągu trzech sezonów teatralnych osiągnęło ponad osiemdziesiąt przedstawień. Apelowoło jednak do nienajwybredniejszych gustów publiczności. Recenzent pisał, że w Łodzi zrealizowano Lizystratę z rozmachem, sprawnie i bogato, jak trzeciorzędna operetkę lub kabaret w nocnym lokalu¹⁴. To, co u Arystofanesa jest dosadne przekształciło się w Łodzi w zwykłą trywialność. Była to więc tylko rozrywka, bez głębszej myśli i to rozrywka nie najwyższego lotu.

W lipcu tegoż roku Teatr Ziemi Opolskiej wystawił Wojnę rozgromioną S.Wieszczycykiego według Arystofanesa, skompilowaną z Acharniaków, Pokoju i Lizystraty w przekładzie S.Srebrnego. Autor sztuki i reżyser przedstawienia S.Wieszczycyki nawiązał tu chyba do "Wojna wojnie czyli Warchoł i Miroluba" A.Neuwert-Nowaczyńskiego /kompilacja Rycerzy, Lizystraty i Sejmu Kobiet/. Spektakl opolski stanowił połączenie komedii politycznej z musicalem, był zrealizowany czysto i kulturalnie¹⁵.

Inny rodzaj przeróbki komedii Arystofanesa zaprezentował warszawski Teatr Rozmaitości w sezonie 1972/73. Wystawiono tam Żaby w opracowaniu A.Jareckiego, autora adaptacji Ptaków w 1960 r. w Teatrze Dramatycznym w Warszawie. Jarecki starał się znaleźć punkt styyczny pomiędzy problemami literackimi poetów antycznych i współczesnych. Nie w pełni się to udało. Widowisko było rozwlekłe w części pierwszej, za to miało dobry punkt kulminacyjny w postaci agonu Ajschylosa i Eurypidesa, co zdaniem krytyki było zasługą bardziej Arystofanesa niż Jareckiego¹⁶.

Następna realizacja Lizystraty miała miejsce we Wrocławiu. Wystawiono przekład S.Srebrnego w reżyserii Raula Zermeno w marcu 1973 r.¹⁷ Należy ona do zdecydowanie nieudanych. Młody reżyser, pochodzący z Ameryki Południowej, absolwent łódzkiej Szkoły Filmowej zarzucił Lizystratę lawiną pomysłów i gagów. Przede wszystkim unikał pruderii. Obciążył więc scenografię nadmiarem symboli erotycznych. To przesadne dążenie do prześcignięcia Arys-

¹⁴ M.Fik, Musical - lekarstwo na wszystko, Teatr XXV 1970, nr 22, s.18.

¹⁵ S.Kowalewski, Komedia attycka i opolska rzeczywistość, Teatr XXV 1970, nr 22, s.19 n.

¹⁶ J.Frühling, Wycieczka do Grecji, Teatr XXVIII 1973, nr 7, s.23.

¹⁷ Teatr Współczesny im. Edmunda Wiercińskiego we Wrocławiu, premiera 17 III 1973 r.

tofanesa w jurności i dosadności, połączone z nienajlepszym autorstwem dało rzecz adresowaną do określonego widza. W dodatku w lawinie pomysłów zatraciła się wszelka koncepcja jednocząca i nadająca sztuce określony sens artystyczny. W sumie wyszła, jak pisał recenzent¹⁸, "smutnawa Lizystrata".

Nie bardzo też udana była inscenizacja Kobiet święcących Tesmoforie¹⁹, w Teatrze im. Juliusza Słowackiego w Krakowie. Był to zresztą pierwszy pełny spektakl arystofanejski w tym mieście od roku 1908, jeśli nie liczyć składowki pt. Sól Attycka /1963/. Komedię wystawiono w przekładzie S. Srebrnego, reżyserował J. Goliński. Spektakl poprzedzała parodia niezdarnej prelekcji wprowadzającej w świat starożytny, wygłaszanej przez uczonego i bardzo nudnego filologa. Także w tekście komedii umieszczono wstawkę, utwór Z. Herberta pt. Próba rozwiązania mitologii. Te dodatki miały chyba być jakąś pół serio dyskusją, może nawet drwiną z uczoną wizją antyku, ale trzeba przyznać, że propozycja wizji "artystycznej" też nie była frapująca. Przygody Mnesilochosa w przebraniu kobiecym były dość zabawne, ale już poeta Agaton wijący się na scenie w drgawkach niczym hippis po zażyciu narkotyku, czy kobiety przemawiające niby działaczki np. Ligi Kobiet już nie tak bardzo. Spektakl był krótki, w miarę przyzwoity i nudnawy. Trudno też było odnaleźć jakieś głębsze przesłanie do współczesnego widza, a jako pozycja czysto rozrywkowa Kobiety były za mało zabawne. Wydaje się, że polska prapremiera tej komedii na długo pozostanie jedyną jej inscenizacją.

Ostatnią pozycją są wreszcie Ptaki, wystawione wiosną 1975 r. w Teatrze Powszechnym w Warszawie, w przekładzie A. Sandauera i reżyserii R. Majora. Trzecie wystawienie Ptaków w Polsce przyniosło wreszcie inscenizację tłumaczonej komedii Arystofanesa, po poprzednich przeróbkach. W tym sensie jest to jakby prapremiera. Był to jednocześnie debiut na scenie zawodowej reżysera znanego w ruchu studenckim /Teatr Pleonazm/. W rolach głównych, i nie tylko, wystąpili popularni aktorzy: Franciszek Pieczka, Bronisław Pawlik, Władysław Kowalski, Elżbieta Kępińska i inni. Na tle odwróconego do góry fundamentami Pałacu Kultury, wśród chmur,

¹⁸ B. Bąk, Smutnawa Lizystrata, Słowo Polskie 86 /8396/, z 11 IV 1973, s.4.

¹⁹ Prapremiera polska 6 X 1973 r.

jak poducha wyściełających scenę odbywał się żywiołowy, pełen śmiechu, ruchu i tańca spektakl; zakładanie nowego państwa-miasta Kukułczyzna Chmurnego. Nacisk w przedstawieniu położono na śmiech i zabawę, co spotkało się z uznaniem krytyków. Np. M.Karpiński pisał w Literaturze: "Wystawiona na scenie komedia Arystofanesa musi być przede wszystkim zabawą - jeśli nią nie jest traci sens"²⁰. Przedstawienie, choć nie wolne od błędów, oferowało widzom dużo tego śmiechu. Jednocześnie co chwilę z tego świata tak odległego, zawieszzonego w chmurach docierały echa brzmiące dziwnie aktualnie. Dość powiedzieć, że bohaterowie ubrani w garniturki i tenisówki przypominali obywatele na delegacji, którzy przeżywają niby we śnie, niezwykle przygody w świecie ptaków, po czym wracają do rzeczywistości i końcowej scenie wyciągają z teczek drugie śniadanie.

Czas na próbę podsumowania tego niezbyt długiego okresu. Zjawiskiem nowym było pojawienie się młodych reżyserów związanych z ruchem studenckim, którzy debiutują na scenie zawodowej wystawiając komedię Arystofanesa, i którzy wnoszą do nich elementy kabaretu studenckiego, a więc umiejętność rozwiązywania zagadnień ruchu scenicznego, przede wszystkim prowadzenia chóru. Przedstawienia stają się rozśpiewane i roztańczone i w tym sensie bliższe teatrowi antycznemu. Nareszcie chóry przestały recytować drętwo pieśni Arystofanesa.

Jednocześnie kontynuowane są próby "uwspółcześnienia" Arystofanesa przy pomocy przeróżnych opracowań, transkrypcji, kompilacji, ale te inscenizacje nie odnoszą na ogół sukcesu. Arystofanes pozostał poetą trudnym i zbyt wiele jego realizacji scenicznych było chybionych. Warto podkreślić powszechną dążność do umieszczania w tekście komedii przeróżnych interludiów, intermediiów, ballad i podobnych wtrętów. Pozostają one w związku z faktem, że Arystofanes przestaje być traktowany jako patron pokoju i na dalszy plan schodzą jego funkcje wychowawcze. Traktuje się go przede wszystkim jako źródło śmiechu i rozrywki i z tego punktu widzenia oceniane są na ogół realizacje. Zacytujmy recenzenta²¹: "Dziś Ptaki nas bawią, a od czasu do czasu - przypomina-

²⁰ M.Karpiński, W obronie zabawy, Literatura nr 17 /167/, z 24 IV 1975, s.13.

²¹ M.Misiorny, Arystofanes żywy, Trybuna Ludu, nr 65, z 19 III 1975, s.8.

ją także niegrzecznie o ułomności naszych własnych natur". Arystofanes, który dotychczas był wychowawcą, teraz ma rozbawiać. To zabuża na pewno sens jego komedii, ale nie powinno budzić większych zastrzeżeń. Komedie musi być śmieszna inaczej nie ma racji bytu.

Przedstawienia
sztuk Arystofanesa w Polsce
/1962-1975/

- 1963 Żaby, przekład S.Srebrnego. Warszawa, Teatr Narodowy.
- 1963 "Sól attycka" /montaż/, przekład S.Srebrnego, Kraków, Teatr Rapsodyczny.
- 1964 Chmury, przekład A.Sandauera. STS Kalambur, Wrocław.
- 1968 Sejm Kobiet, przekład J.Ławińskiej-Tyszkowskiej /poprzedzony fragmentem Żab w przekładzie A.Sandauera/. Wrocław, Teatr Polski /Scena Kameralna/.
- 1968 Plutos czyli starogrecka przypowieść o pracy, biedzie i bogactwie, przekład J.Ławińskiej-Tyszkowskiej /fragmenty z Prac i dni Hezjoda w przekładzie W.Steffena/. Koszalin/Słupsk, Bałtycki Teatr Dramatyczny.
- 1970 Lizystrata, przekład S.Srebrnego, Łódź, Teatr Powszechny.
- 1970 "Wojna rozgromiona" /na podstawie trzech komedii Arystofanesa/ napisał S.Wieszczycki. Opole, Teatr Ziemi Opolskiej.
- 1973 Żaby, parafraza A.Jareckiego. Warszawa, Teatr Rozmaitości.
- 1973 Lizystrata, przekład S.Srebrnego. Wrocław, Teatr Współczesny.
- 1973 Kobiety święcą Tesmoforie, przekład S.Srebrnego. Kraków, Teatr im. J.Słowackiego.
- 1975 Ptaki, przekład A.Sandauera. Warszawa, Teatr Powszechny.